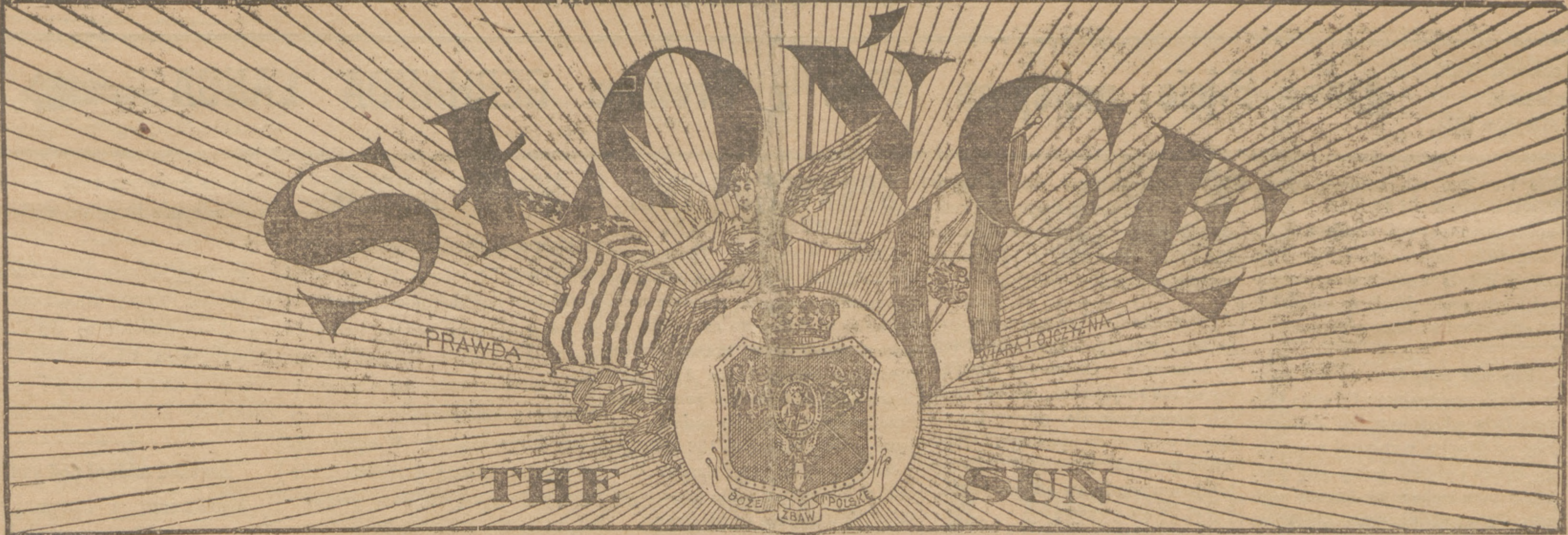
„SŁONCE"
Pismo tygodniowe
Organ Unii Polskiej w Ameryce,

Prenumerata wynosi:

W Stanach Zjed i Kanadzie.		W Europie.	
Rocznie.........	$1.00	Rocznie.........	$2.00
Półrocznie......	.50	Półrocznie......	$1.00

Prenumerata musi być opłacona z góry.
Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne za prenumeratę i ogłoszenia (money orders), oraz wszelkie korespondencye uprasza się nadsyłać do Redakcyi
„SŁOŃCA",
Jerzy Mirski
758 Wabasha s. St. Paul, Minn.



The Polish Weekly
„SŁONCE",
The Official Organ of the
Polish Union of America
a Political Newspaper.
Has larger circulation throughout the united States, then all the other Polish Newspapers combined, and is an invaluable advertising medium.
Published every Thursday.
Subscription per annum $1.00

Advertising Rates.

Spa.	Week	1 Mo.	3 Mos.	6 Mos.	1 Year.
Inc.	$0.50.	$1.25.	$2.50.	$4.00.	$7.00.
2 Inches	1.00.	2.50.	4.50.	7.00.	[illegible]
3 Inches	1.50.	3.75.	6.25.	10.50.	16.00.
¼ Col.	2.50.	5.50.	10.00.	20.00.	[illegible]
½ Col.	4.50.	12.00.	15.00.	30.00.	50.00.
1 Column	7.00.	20.00.	30.00.	50.00.	100.00

Business at special Notice 10cts. per line.
All communications to be addressed to:
GEORGE MIRSKI.
Publisher and Chief Editor
758 Wabasha s. St. Paul, Minn

ORGAN URZĘDOWY UNJI POLSKIEJ W AMERYCE.

Entered at the Post Office at St. Paul, Minn. and admitted for transmission through the Mails at second-class Rates.

No. 28. St. Paul, Minn. Czwartek dnia 14-go Lipcca, 1898 roku. Rok III.

Psalm nadziei.

Przez Z. Krasińskiego.

III.

...Tak wam z krzyża, a plemiona
Dziś proroczy polski naród,
Choć mówicie: "Ot już k ona!"
W nim przyszłości naszej zaród.

* * *

Polsko! Polsko! grób twój tylko
Był kołyską nowej zorzy,
Śród wieczności jedną chwilką,
W której począł się dzień Boży.

* * *

Czas już zedrzeć z wieku chmurę,
Idącego Pana chwalmy;
Rzucać palmy—rzucać psalmy,
Kwia y na dół--pieśni w górę!

* * *

O, rzucajcie pieśni. kwiaty,
Oto idzie—idzie Pan,
A nie smutny jak przed laty,
Wolny cierniów, gwoździ, ran.

* * *

Przen esiony z niebios szczytu
Z nad wszechświata gwiezdnych [ścian,
Jak widnokrąg wszechbłękitu,
Ku nam spływa—spływa Pan!

* * *

O! ten błękit pijcie duszą,
A wam wszystko zbłękitnieje,
Choć was męczą, choć was kuszą—
Uwierzycie w mą nadzieję.

* * *

Niech was bardzo nie przestrasza,
Że dziś podłość górą wszędzie!
Z wiary waszej—wola wasza,
Z woli waszej—czyn wasz będzie!

* * *

Nie powróci stara klęska—
Duchom—duchom tryumf dan!
Oto idzie moc zwycięzka,
Panujący idzie Pan.

* * *

Dość już długo—dość już długo
Brzmiał na strunach wieszczów żal,
Czas uderzyć w strunę drugą,
W czynów stal!

O ZGORSZENIU.

"Nie można, aby zgorszenia przyjść "nie miały, ale biada temu, przez któ- "rego przychodzą. Lepiejby mu było, "aby przywiązano kamień młyński na "szyi jego i wrzucono go w głębokości "morskie, niżby miał zgorszyć jedno "z tych małych". (R. 17 św. Łukasz).

Zgorszenie jest to trucizna moralna, która jadem swym zabija nie tylko duszę, ale i ciało. Jakkolwiek Chrystus Pan wyrzekł powyżej cytowane słowa, odnosząc je do dzieci w swej troskliwości, aby je ochronić od zarazy zepsucia, to jednakże słowa te można stosować do nas wszystkich.

Cóż my bowiem jesteśmy jeśli nie dzieci? Cały świat składa się z większych i małych dzieci, które potrzebują oświecenia, nauki, które potrzebują aby je trzymać na wodzy prawami boskiemi i ludzkiemi, gdyż inaczej byłby chaos, niemoralność, brak wszelkich cnót i obowiązków. Dawać zgorszenie nie tylko małym dzieciom, ale i dorosłym ludziom—zarówno potępia rozsądek i sumienie. Człowiek dorosły, nie mający należytego ukształcenia, nie mający należytej oświaty — jest podobny dziecięciu, które potrzeba prowadzić za rękę, aby go wyprowadzić z labiryntu ciemności na drogę jasną, utartą, po której postępować należy, aby spełnić swój obowiązek życia względem Boga i swego narodu.

Kto prowadzi naród po drodze fałszywej, kto odwodzi ludzi od prawowitej wiary, od wiary ojców naszych, ten winien jest owego zgorszenia, jakie prowadzi na wieczne potępienie i ciało i duszę.

Kozłowski z Chicago, mieniący się biskupem polskim, jest owym uwodzicielem narodu, jest właściwie owym zgorszycielem i zatracicielem dusz maluczkich prostaczków i dzieci. Kozłowski został kapłanem—zanim jednakże był wyświęconym, musiał objawić powołanie do stanu kapłańskiego, musiał uwierzyć w tę naukę Boskiego Zbawiciela, która dotąd blisko 2000 lat pozostała bez zmiany. Zanim został wyświęconym, uczył się nauk teologicznych, które są stwierdzone rozprawami doktorów kościoła, na soborach i koncyliach, które udawadniają, że jedynym Namiestnikiem Jezusa Chrystusa i tłomaczem Jego boskiej nauki, jest Ojciec Śty obecnie Jego Świątobliwość Leon XIII, a jego zastępcami są ustanowieni przezeń Biskupi.

Kozłowski, zanim go wyświęcono na księdza, wykonał różne śluby kapłańskie, a między innemi posłuszeństwo dla władzy przełożonej kościelnej.

Każdy człowiek ma jakąś władzę nad sobą. którą szanować musi i powinien. Człowiek bogaty, żyjący z własnych funduszów i ten musi się rachować z opinią publiczną.

Kozłowski, zanim został niezależnym zgorszycielem, niejednokrotnie zapytywany, czyby zechciał założyć niezależną sektę. zawsze odpowiadał: "nigdy! nie chciałbym swej duszy prowadzić na zatracenie!" Później, gdy założył kościół niezależny, dowodził, że uczynił to dla dobra narodu, aby ochronić go od wyzysku, ale nigdy nie myśli odłączać się od Rzymu, ale starać się o pogodzenie z Władzą Duchowną. Obecnie w obec klątwy rzuconej na odstępcę i krzywoprzysięzcę przez Najwyższą Głowę Kościoła, naród polski owa garstka zaślepionych zwolenników Kozłowskiego, powinna się upamiętać i porzucić uwodziciela. "Kto nie idzie za mną, ten jest przeciwko mnie"—mówi Jezus Chrystus. A więc Kozłowski, który został wykluczony ze społeczeństwa wiernych rzymsko-katolickiego kościoła, już nie idzie za Jezusem Chrystusem, ale jest przeciwko Niemu. Jest Judaszem Iskariotą, który udaje sługę Chrystusa, a pocałunkiem swym zdradza Go, fałszywie tłomaczy Jego Boską naukę, nieuctwem swem opacznie przedstawia wykłady uczonych filozofów i doktorów Kościoła, ową naukę, którą wyznają miliony milionów wiernych.

Kozłowski jest zdrajcą polskiego narodu, gdyż śmie się mienić polskim biskupem, a tymczasem naród polski od początku poznania wiary św. był wiernym rzymsko-katolickiemu kościołowi, w polskim narodzie i kraju nigdy nie zakładano żadnej sekty. Dopomaga dziś Moskalom w ich podziemnej robocie.

A więc hańba temu zdrajcy, który hańbi imię polskie, hańbi naród polski i sieje zgorszenie wśród maluczkich. Hańba mu po stokroć. Każdy czujący się Polakiem, powinien się odwrócić od tego zdrajcy wiary św. i narodu.

WOJNA
STANÓW ZJEDNOCZONYCH Z HISZPANIĄ.

Obecna wojna Stanów Zjednoczonych z Hiszpanią, ma się ku końcowi. Zniszczenie floty hiszpańskiej pod Manilą przez admirała Dewey, napełniło całą Hiszpanię przerażeniem, ale rząd nie mógł traktować o pokój, gdyż naród hiszpański wywarłby swą zemstę na obecnym rządzie, a więc padłby ofiarą młodziutki Alfons i królowa regentka. Obecnie jednak po rozbiciu floty Cervery pod Santiago przez admirała Schley, odrzuceniu przez wojska amerykańskie Hiszpanów i otoczeniu samego Santiago, nie pozostaje nic innego Hiszpanii, jak prosić o zawieszenie broni, a następnie traktować o pokój i zawrzeć taki, na jaki Stany Zjednoczone zgodzić się zechcą.

Każda chwila dalszego oporu, dalszej walki, pogrąży Hiszpanię w większą przepaść, pokaże przed światem jej bezsilność i sromotę.

Jakkolwiek zaprzeczyć nie można, że Hiszpanie w wszystkich bitwach czy to morskich, czy też lądowych okazywali wielkie męstwo i rozpaczliwą waleczność, ale cóż pomoże bohaterstwo wobec silniejszego nieprzyjaciela pod każdym względem. Po ostatniej bitwie morskiej pod Santiago Stany Zjednoczone udowodniły całemu światu, że ich lekceważyć nie można, a wdać się w walkę niebezpiecznie, dla tego jesteśmy pewni, że tak Niemcy jak i Francya stulą uszy i odwrócą się od Hiszpanii, która sama sobie radzić musi.

Stany Zjednoczone w ostatniej bitwie morskiej udowodniły, iż posiadają potężne okręty, wielkie i straszne śmierć i zniszczenie siejące armaty, że mają dobrych marynarzy, którzy darmo prochu i kul nie marnują. Przytem, że wojsko amerykańskie, nawet ochotnicy, pod względem odwagi i wyćwiczenia, nie ustępuje żadnemu innemu wojsku na całej kuli ziemskiej. Amerykanie biją się jak lwy, a nadto posiadają doskonałych i uzdolnionych dowódzców czy to na lądzie, czy na morzu, przeto nie potrzebują się lękać interwencyi nawet całej Europy. Hiszpania musi upokorzyć dumną głowę i prosić o "pardon", a im wcześniej to nastąpi, tem dla Hiszpanii będzie lepiej, coś ocalić, coś wytargować jeszcze mogą.

Admirał Schley na okręcie Brooklyn, rozpoczął bitwę z okrętami hiszpańskiemi, które usiłowały wypłynąć z portu Santiago. Z naszych okrętów wzięły udział w tej bitwie następujące: Brooklyn, Oregon, Iowa, Indiana, Texas, Vixen i Gloucester. Flota hiszpańska, którą dowodził Cervera, była stosunkowo bardzo silna, ale nie mogła stawić czoła naszej flocie i poszła w całości na dno morza.

To ostatnie zwycięstwo będzie zapewne ostatnią bitwą w obecnej wojnie, gdyż dalszy przelew krwi będzie dla Hiszpanii niczem nieusprawiedliwioną zbrodnią.

PROKLAMACYA
Pezydenta Stanów Zjednoczon.

Dnia 6 lipca ogłosił prezydent McKinley następującą proklamacyę:

"Do Narodu Stanów Zjednoczonych Ameryki:

"W czasie obecnym, kiedy do niezrównanego, świeżej jeszcze pamięci powodzenia, towarzyszącego operacyom floty Stanów Zjednoczonych w zatoce Manili w dniu 1 maja, dołączyły się wiadomości o niemniej wspaniałych zwycięztwach morskich i lądowych wojsk drogiej naszej Ojczyzny, pod Santiago de Cuba, słuszną jest rzeczą, byśmy się zatrzymali na chwilę, i hamując uczucia entuzyazmu towarzyszące zupełnie naturalnie wielkim czynom zdziałanym przez naszych rodaków w obronie naszej Ojczyzny, ze czcią skłonili się przed tronem Łaskawości Bożej i wznieśli korne modły do Boga, w którego dłoni spoczywają losy narodów, który na nie zlewa cuda Swej łaski, i który dotychczas raczył nam dać powodzenie i powieść mężnych naszych żołnierzy i marynarzy do zwycięztw.

"Wzywam przeto naród Stanów Zjednoczonych, ażeby na najbliższem zgromadzeniu się na nabożeństwa w swych świątyniach, składał dziękczynienia Wszechmocnemu Bogu, który w niedoścignionych Swych wyrokach, to wiodąc hufce nasze po wodach do nadzwyczajnych tryumfów, to prowadząc je w krajach obcych przez groźne cienie śmierci do powodzenia, chociaż za straszną cenę, to chroniąc je od wypadków lub strat w drodze do stref odległych, opiekował się naszą sprawą, i zbliżył nas do osiągnięcia powodzenia w rzeczy sprawiedliwej i do doprowadzenia do słusznego i honorowego pokoju.

"Wraz z modłami dziękczynnemi naród nasz niechaj wznosi modły błagalne o to, by nasi dzielni synowie nie ponosili szkody zarówno na polu bitwy, jak i przy spotkaniu flot i ażeby nie dotykały ich klęski cierpienia i chorób wtedy, gdy starają się o utrzymanie honoru kraju. Nadto serca narodu niechaj napełnią się czcią głęboką na wspomnienie szlachetnych mężów, którzy zginęli śmiercią bohaterów i serdecznem współczuciem dla tych, którzy cierpią niedostatek lub ponoszą choroby, rany albo więzy z powodu bolesnej wojny. A nadewszystko błagajmy z gorącem uczuciem o to, by Bóg, Dawca wszelkiego dobra, raczył jak najprędzej wybawić nas od niewypowiedzianych przykrości wojny i zlać na drogi kraj nasz błogosławieństwa odzyskania pokoju, a na obszary pustoszone teraz przez groźne walki, łaski ukojenia i ubezpieczenia na przyszłość.

WILLIAM McKINLEY.

Zderzenie się okrętów.

Okręt angielski "Cromartyshire" został przyholowany do portu Halifax w stanie uszkodzonym. Zderzył się na wysokości Sable Island z parowcem francuskiem La Bourgogne, na którym znajdowało się 220 ludzi załogi i 505 pasażerów. Zetknięcie się nastąpiło wśród gęstej mgły było tak nieszczęśliwe, że La Bougogne w kilka minut po wypadku poszedł na dno. Około 200 osób zdołano uratować, 553 osoby utonęły. Między ocalonymi znajduje się tylko jedna kobieta. Z załogi uratowano tylko jednego oficera, 3 maszynistów i 30 prostych marynarzy. Okręt Cromatyshire byłby niezawodnie także utonął, gdyby na pomoc nie był pospieszył parowiec Grecian, znajdujący się w pobliżu miejsca katastrofy.

POLSCY ŚPIEWACY.

W dniu 6go lipca, rb. o godzinie 10ej z rana w hali ob Jarosza przy rogu Thomas i Gaultier ulic w St. Paul, odbył się IX Sejm Związku Polskich Śpiewaków w Ameryce.

Przybyło około 40 delegatów. St. Paul było reprezentowane przez następujących delegatów: Frank J. Rosenthal, Józef Matz, Roman Polski, panna Marja Rosenthal, panna F. Derwichowska, Józef Rosenthal i Frank Skórczewski.

Następujący delegaci reprezentowali miasta:

Chicago — Pp. A. Małek, dyrektor orkiestry i chórów, T. Kranz, Jan Górski, S. Wiśniewski, Józef Pluciński, panna Ruszkowska, panna Szularecka, p. Rehbeln i panna J. Suwalska.

St. Louis— p. Frank Lemke, panna M. Polski i panna A. Speracka.

Milwaukee, Wis. — pp. S. Choiński, M. Domiński, K. Małek, dr. A. Wagner, M. Shubert, M. Kucera, I. Sawicki i Frank Pachowicz.

Duluth, Minn. — pp. Józef Polski, Jan Kamiński, panna M. Schwartz, panna v. Ressel i panna E. Walczak.

Winona, Minn. — pp. Jan Skórczewski i Józef Jankowski.

— Grand Rapids, Mich. — p. A. Matz, panna Lemke i panna Kosmatka.

Wybrany został na przyszłe dwa lata następujący zarząd Związku Śpiewaków: Prezydent I. Sawicki, wice prezydent Frank J. Rosenthal, 2gi wice prezydent panna A. Rehbein, sekretarz M. Kucera, kasjer J. Domiński, bibljotekarz K. Małek. Jeneralny dyrektor muzyki i śpiewu pan A. Małek z Chicago, Ill.

Zostało zadecydowanem, iż Sejm Związku Śpiewaków odbędzie się za dwa lata, prawdopodobnie w Milwaukee, Wis. Organem Związku Śpiewaków zostało "Ziarno," miesięcznik wychodzący w Chicago, Ill.

Organizacya posiada około 700 członków i $917.84 w kasie. Sejm Związku Śpiewaków wyznaczył $100.00 nagrody za najlepszą muzyczną kompozycję ze słowami w polskim języku.

Sejm odbył się w jednym dniu, podczas obrad panowała jedność i prawdziwie muzyczna harmonja. Cel Związku Śpiewaków jest piękny, a mianowicie utrwalenie i krzewienie śpiewów narodowych i muzyki.

MINNEAPOLIS.

Dwa i pół letni chłopczyk wdowy Hanson, zamieszkałej przy Phelpon ave. bawiąc się zapałkami spalił się na węgiel.

Pan Leon Brzeziński założył obecnie saloon na rogu Main i 13tej ulicy. Spodziewamy się, że Polacy będą popierać swego rodaka, który jest znanym jako dobry patrjota, a zarazem chętnie przychodzi z pomocą swoim Rodakom już to materjalnie, już to swymi stosunkami. Oprócz saloonu posiada wielką halę na mityngi, bale i zabawy, z której rodacy mogą korzpstać.

Ubiegłej niedzieli Camp Ramsey zwiedziło tysiące mieszkańców obu miast. Ochotnicy nowego piętnastego regimentu spędzili wesoło pierwszą niedzielę swego pobytu w obozie. Dzień był śliczny, dla tego i humor był niezwyczajny. Wiele gości zwiedziło także park Como, gdzie począwszy od niedzieli orkiestra Danz'a daje koncerta, w dnie powszednie początek o 8ej wieczorem, zaś każdej środy będą urządzane ognie sztuczne naśladujące bombardowanie floty.

Onegdaj znaleziono zwłoki nieznajomego mężczyzny około 40 lat liczącego w rzece wpadającej do jeziora Amelia. Ubranie jego leżało na brzegu i o ile wnosić można był on zwyczajnym robotnikiem. W kieszeni znaleziono kopertę z napisem Ole Matson. Zwłoki odesłano do kostnicy miejskiej.

Barnett i Record kontraktorzy budowlani zawarli kontrakt z Great Eastern Elevator Co. na budowę olbrzymiego elewatoru przy końcu 6ej ulicy SE. Ma on kosztować przeszło 80,000.oo dolarów i roboty już rozpoczęto.

Dwie nowe pompy, które będą kosztowały miasto około 40,000 dol. mają być umieszczone w północnej części miasta i każda z nich pompować będzie 10 miljonów galonów wody na 24 godzin.

ZARZĄD

UNJI POLSKIEJ W AMERYCE.

M. Tondrowski, Prezes, 249 Lovejoy st., Buffalo, N. Y

W. Kopczynski, Vice Prezes, Hudson, Luzerne Co., Pa.

Ks. D. Majer, Kapelan, 241 Charles str., St. Paul, Minn.

Ks. Flaczek, Vice Kap. Stanislaus and Rother ave. Buffalo, N. Y.

Rząd Administracyjny:

A. Kruszewski, Przewodniczący, 620 Ellfelt st., St Paul, Minn.

M. Zagorski, Sekretarz Generalny, 257 Lafond st., St. Paul, Minn.

A. Okoniewski, Vice Sekretarz.

J Jarosz, Kasyer.

Opiekunowie kasy.

Ks. R. Guzowski, St. Kowalski, W. Konieczny, Nieżalewski.

Każdy członek, należący do Unji opłaca miesięcznie wraz z kapitałem żelaznym i obrotowym:
od 18 do 30 lat..........75 centów
od 30 do 40 lat..........85 centów.
od 40 do 45 lat........$1. 00. w tem mieści się zapłata za organ Unji, więcej nie ma żadnych opłat miesięcznych.

UPOWAŻNIONYMI Agentami i kolektorami *Słońca* są panowie:

w Buffalo, N. Y.

Pan Paweł Kałucki, pod N'rem 906 Broadway.

Pan Jan Ledwoń, pod N'rem 373 Peckham ulica.

w Minneapolis, Minn.

p. B. Niezalewski i p. Ignacy Idziorek.

Na całą North Dakotę i Fermont, Minn., p Hibner z Edgelsy N. Dakota.

Na cały stan Pennsylvania i New Jersey i p. W. Kopczyński w Hudson, Pa., Luzerne Co., zamieszkały i ż. Frank Affelt w Old Forge, Pa. Lackawanna, Co.

W Chicago Ill., Cleveland O., Detroit, Mich. ob. Stefan Hewell, 49 Emma str. w Chicago, Ills zamieszkały.

Na stan Wisconsin i North Dakota Wincenty Sławski, 636 —6th av. Milwaukee, Wis.

Wszelkie tych panów pokwitowania z odbioru zaległej i nowej prenumeraty i ogłoszeń będą przez nas jako legalne zaakceptowane.

All of our Agents are authorized to collect all bills and subscription for our paper and all receipts will be acknowledged by us. — *George Mirski*, Publisher and Proprietor.

Z TEATRU WOJNY.

Wielkie zwycięstwo Amerykanów pod Santiago.

Minister marynarki otrzymał następującą urzędową wiadomość od Sampsona: "Pod mojem dowództwem znajdująca się eskadra, ofiaruje narodowi w dniu 4 lipca wiadomość o zupełnem zniszczeniu floty Cervery. Nie ostał się ani jeden okręt. Eskadra hiszpańska Cervery chciała w niedzielę o godz. 10 wydostać się z portu na otwarte morze, a o godz. 2 po południu ostatni okręt Christobal Colon w odległości 6 mil od Santiago osiadł na mieliźnie i zwinął flagę. Infanta Maria Teresa, Oquendo i Viscaya uszły 20 mil drogi, zostały wpędzone na brzeg, zapaliły się i wyleciały w powietrze. Furor i Pluton zostały zniszczone w odległości 4 mil od portu. Kilka set nieprzyjaciół padło od naszych kul, wyleciało w powietrze podczas eksplozyi lub potopiło się. 1300 Hiszpanów wraz z admirałem Cervera wzięliśmy do niewoli.

Gen. Shafter taką depeszę nadesłał do ministra wojny Algera: Moje wojsko otoczyło Santiago. Hiszpanie trzymają się przy ujściu rzeki San Juan i w mieście. Gen. Pando znajduje się w znacznem oddaleniu i na odsiecz przyjść nie może. Jestem panem położenia i mogę wojsko nieprzyjacielskie trzymać w szachu.

Dnia 1 lipca wysłał kontr-admirał taką depeszę: Okręty transportowe i towarzyszący im Charleston, zabrał 21 czerwca wyspy Landrony. Nie stawiano mu żadnego oporu. Wziął 6 oficerów i 44 ludzi do niewoli. 29go czerwca poddała mi się hiszpańska kanonierka Leyete, ponieważ zużyła swoje zapasy amunicyi i żywności. Miała na pokładzie 52 oficerów i 94 szeregowców.

Rozbicia floty Cervery dokonano w sposób następujący: Odwaga Cervery była zdumiewającą. Jeden okręt po drugim wypływał z wąskiego kanału i płynął pełną siłą pary w kierunku zachodnim, ścigany przeszło dwie godziny przez okręty amerykańskie, z których armat padał strzał za strzałem, łamiąc pancerne ściany, dziurawiąc boki okrętów, czerwieniąc pokłady krwią zabitych i rannych. Z pogardą śmierci walczyli Hiszpanie aż do końca. pomimo że na okrętach powstał pożar. Zamiast wywiesić białe flagi, skierowali się ku brzegu, gdzie spienione fale morskie dokonały dzieła zniszczenia, rozbijając palące się statki o skały. Amerykanie zaprzestali strzelaniny, wysłali na brzeg łodzie ratunkowe i wyłowili mężnych Hiszpanów, którzy woleli tonąć, niż poddać się.

Późniejsze telegramy podają, że nasz okręt Brooklyn ścigał pancernik hiszpański Christobal Colon na odległość 60 mil od Santiago. Za Brooklynem pędził całą siłą pary Oregon. Ścigany Colon osiadł na mieliźnie i ściągnięto na nim natychmiast flagę z masztu. Kapitan Cook udał się na pokład nieprzyjacielskiego okrętu i zabrał jego komendanta do niewoli. "Christobal Colon" jest mało uszkodzony.

Energicznemu wystąpieniu kontradmirała Schleya wyłącznie zawdzięczać należy, że większa część okrętów Cervery nie uszła. Puścił on się ze swoim okrętem Brooklyn natychmiast w pogoń, dając rozkaz innym okrętom do pójścia za swoim śladem. Nie oglądając się za niczem, rozpoczął walkę ze wszystkiemi okrętami hiszpańskiemi. Przybyły mu na pomoc: Oregon, Iowa, Indiana, Texas, Vixen i Gloucester. Te zniszczyły wszystkie okręty hiszpańskie z wyjątkiem Colona, który osiadł na mieliźnie.

W zeszłą sobotę wieczorem uczynili Hiszpanie gwałtowny napad na nasze lewe skrzydło. Rzucili się na brygadę Wikoffa, złożoną z 9, 13 i 24 pułku piechoty. Napad ich wspierał gęsty i silny ogień bateryi hiszpańskich. Powiodło im się wyprzeć nasze wojsko ze zajmowanych stanowisk, lecz później zmuszono nieprzyjaciela do odwrotu. W tej bitwie zostało 200 naszych rannych lub zabitych. Nasze straty na Kubie wynoszą do tej pory 1700 w zabitych i ranionych. Hiszpanie biją się dzielnie.

Washington, 7 lipca.—Gen. Shafter telegrafuje z pod Santiago, że hiszpański gen. Soul zgadza się na wymianę Hobsona i 7 jego towarzyszów. Na propozycyę Shaftera, aby Hiszpanie poddali Santiago, odpowiedziały władze hiszpańskie odmownie.

Washington, 7 lipca. — Potwierdza się wiadomość, że generał Pando przybył na czele 7000 ludzi do Santiago i połączył się z generałem Linares. Polecono generałowi Shafter działać wspólnie z admirałem Sampsonem i zaatakować miasto nie inaczej, jak równocześnie od strony morza i lądu.

Uchodzi za rzecz pewną, że hiszpański okręt wojenny Alfonso XII, pragnąc przełamać blokadę pod Havaną, został pojmany przez nasze okręty wojenne.

Konsul francuski opuścił Santiago wraz z 400 kobietami i dziećmi, chroniąc się do Cuebites. Żołnierz hiszpański, stojący na widecie, strzelił do grupy uchodzących i zranił dwie damy, z których jedna jest córką konsula. Podobno Hobson został wraz z towarzyszami wypuszczony na wolność i przebywa już dzisiaj między Amerykanami.

Podczas ostatniej bitwy morskiej, której rezultatem był pogrom hiszpańskiej floty, został Brooklyn trafiony kulami hiszpańskiemi 87 razy. W Oregon trafiono raz, w Texas dwa, w Iowa cztery razy. Gdy nadszedł New York, strzelono do niego kilka razy, lecz nie zrządzono mu wielkiej szkody.

Na wezwanie Shaftera, ażeby Linares poddał się, odpowiedział tenże odmownie. Oficerowie hiszpańscy są tak rozjątrzeni, że zastrzeliliby swego generała, gdyby ten nie chciał walczyć do upadłego. Odpowiedź generała brzmiała: "Załoga tutejsza umrze, lecz nie podda się."

W obozie amerykańskim pod Santiago przyjęto z wielkim bardzo zapałem wiadomość, że gen. Miles ze znaczną ilością wojska podąża generałowi Shafter na pomoc.

Z głównej kwatery gen. Shaftera donoszą, że ostatni z okrętów admirała Cervery wypłynął w poniedziałek z portu. Będąc u wejścia do kanału, w pobliżu zatopionego statku Merrimac, strzelił kilka razy z armat i następnie zatonął. Hiszpanie, jak się zdaje, umyślnie zatopili ten okręt, ażeby przeszkodzić eskadrze Sampsona wpłynąć do portu Santiago de Cuba.

Amerykanie schwytali pod Santiago 7 hiszpańskich gerylasów, którzy ukryci na drzewach, strzelali do naszych wozów ambulansowych. Zabili dwóch lekarzy. Mają być rozstrzelani.

Rosyjskie gazety radzą Stanom Zjednoczonym i Hiszpanii zaprzestać wojny. Powiadają, że interwencya mocarstw staje się w obecnych warunkach konieczną.

BIURO SEKR. JENER.

UNII POLSKIEJ w AMERYCE.

W miesiącu Czerwcu zapłaciły następujące towarzystwa swe assesmenta:

No 1	$48.10	No 44	$20.95
" 2	31.70	" 45	13.75
" 3	—	" 46	—
" 4	164.20	" 50	35.00
" 5	50.40	" 51	20.05
" 6	—	" 52	92.20
" 7	13 15	" 54	12.80
" 8	17.05	" 55	15.00
" 9	219.00	" 56	5.15
" 11	47.20	" 57	23.10
" 14	40.00	" 58	2.35
" 15	51.70	" 59	26.45
" 18	19.50	" 60	9.45
" 20	41.35	" 61	20.30
" 21	19.20	" 62	7.85
" 22	—	" 63	23.80
" 24	31.70	" 64	58.20
" 25	10.75	" 65	16.00
" 27	36.20	" 66	10.05
" 28	35.70	" 67	—
" 30	42.20	" 68	10.55
" 31	—	" 69	35.50
" 33	58.00	" 70	—
" 34	10.75	" 71	—
" 36	5.65	" 54	19.75
" 37	10.40	" 55	17.30
" 30	12.80	" 56	1.60
" 43	20.25	" 58	5.15

Razem **$1540.25**

Pośmiertne przyznano w Czerwcu następujące:

Pośmiertne 63 Józefowi Żmudzińskiemu, członkowi tow. No. 4 w Buffalo, N. Y., po zmarłej 22 Maja żonie jego Agnieszce Żmudzińskiej **$250**

Pośmiertne 64 Otylii Rożewicz, wdowie po zmarłym 27 Maja mężu jej Ignacym Rożewicz, członku tow. No. 4 w Buffalo, N. Y. **$750**

Pośmiertne 65 wdowie po zmarłym 31 Maja Michale Olszewskim, członku tow. nr. 1 w St. Paul, Min. **$750**

Pośmiertne 66 Maryannie Bajerowicz, wdowie po zmarłym dnia 13 Maja mężu jej Franciszku Bajerowicz, członku tow. No. 24 w Trenton, N. J. **$750**

Następujące pośmiertne były wypłacone w Czerwcu:

Pośmiertne 51 Agacie Wolańskiej wdowie po zmarłym mężu jej Michale Wolańskim, członku byłego towarz. No. 38 w Mill Creek, Pa., **$750**

Pośmiertne 61 Stanisławowi Pass członkowi tow. No. 1 w St. Paul, Minn., po zmarłej żonie jego Franciszce Pass **$250**

M. ZAGÓRSKI,
Sekr Jen.

SPRAWY UNIJNE.

ZAWIADOMIENIE.

Panów Sekretarzy Towarzystw Unii Polskiej w Ameryce, zawiadamiam niniejszem, że wszelkie czeki bankowe wysełane do mnie jako assesment miesięczny, muszą być zaopatrzone od 1go Lipca 1898 roku w znaczki, nałożonego przez Rząd Stanów Zjednoczonych podatku wojennego—2 centowe do 100 dolarów, 4 centowe wyżej 100 dolarów. Znaczki te muszą być nadto przez wysełających datowane i podpisane.

M. Zagórski, Sekr. Jen.

PLAINS, Pa., 6 lipca '98.

Zawiadamiam członków należących do No. 69 Unii Pol. w Ameryce, iż posiedzenie półroczne odbędzie się 24 lipca w hali W. Kopczyńskiego o godz. 1-ej po południu. Każdy członek ma być obecnym, ponieważ będą omawiane ważne sprawy, tyczące się tegoż towarzystwa. Ci zaś członkowie, którzy mają zamiar przystąpić do Unii Polskiej w Ameryce, niechaj przybędą na ten mityng, a będą przyjęci. Przypominam także tym członkom, którzy się spodziewają w nieszczęściu zapomogi albo pośmiertnego, aby nie zaniedbywali regularnie opłacać miesięczne podatki, gdyż inaczej będę zmuszony takich członków suspendować, choćby zalegali chociaż jeden miesiąc. Skoro będzie wykreślony, nie może być przyjęty, aż zapłaci 50c jako wstępne i swoje zaległości. — Z szacunkiem *W. Kopczyński*, Sekretarz.

BUFFALO, N. Y. w lipcu, 1898

Zawiadamiam członków tow. śgo Stanisława B. M., No. 33 Unji Pol. w Ameryce, iż posiedzenie miesięczne odbędzie się dnia 14go lipca rb. w czwartek o godzinie 8ej wieczorem w starej hali, na które każdy członek obowiązany jest stawić się gdyż są bardzo ważne sprawy pod obrady. Ktoby sobie życzył przystąpić do naszego towarzystwa, niechaj przybędzie na to posiedzenie, a będzie mile przyjęty. Wstępne obecnie jest bardzo niskie, bo wynosi tylko dolara i pół. Z uszanowaniem, *Jarmuż Franc.* sekret.

PLAINS, Pa., 6 lipca '98.

Ja niżej podpisana składam publicznie serdeczne podziękowanie tak Zarządowi Unii Polskiej w Ameryce, jak i wszystkim członkom należącym do tejże organizacyi staropolskie "Bóg zapłać" za pamięć, jaką Zarząd Unii miał nademną biedną wdową. Należytość po moim mężu sprawiedliwie i sumiennie odebrałam z ręki Wojciecha Kopczyńskiego 25go czerwca. Przy tej sposobności zwracam uwagę wszystkim mężatkom, aby zachęcały swych mężów do przystąpienia do Unii P. w Am. Bierzcie przykład ze mnie, cóżbym ja była poczęła, gdybym nie miała pomocy z tej kochanej Unii. Niech Bóg błogosławi temu, który strzeże i pilnuje tej organizacyi.—Z szacunkiem *Agata Wolańska.*

BUFFALO, N. Y., w lipcu, 1898

Zawiadamiam członków towarzystwa Przemienienia Pańskiego, Nr. 37 Unji Polskiej w Ameryce, iż miesięczne posiedzenie odbędzie się w niedzielę, dnia 17go lipca br. o wpół do drugiej po południu w hali parafjalnej przy kościele Przemienienia Pańskiego. Na to posiedzenie zaprasza się nowych członków, którzy będą mile przyjęci. Wstępne bardzo niskie, wraz z lekarzem tylko 2 dolary, a bardziej polskiej, bardziej katolickiej i lepszej organizacji nie znajdziecie. — Z bratniem pozdrowieniem, *Mateusz Witkowski*, sekret.

PLAINS, Pa., 7 lipca '98.

Podaję do wiadomości, iż odebrałem od p. J. Jarosza, kasyera Unii Pol. w Ameryce $750 jako pośmiertne po śp. Michale Wolańskim, dla Agaty Wolańskiej, dnia 25 czerwca. —Z bratniem pozdrowieniem *W. Kopczyński*, Sekretarz.

Lekarz: Powodem, że ten chłopiec łysieje, są bakcyle— drobne żyjątka....

Matka: Ach tak panie doktorze, ja mu też co dzień po kilka w głowie tych żyjątek zabijam......

NOWINY Z POLSKI.

Rozruchy przeciw żydom w Galicyi jeszcze nie ustały. W powiatach jasielskim i gorlickim zaznaczyły się te rozruchy łuną pożogi i rozlewu krwi. W tych rozruchach zginęło kilkunastu chłopów, kilkudziesięciu zostało pokaleczonych, a wielu zostało aresztowanych. Wszędzie siły wojskowe strzegą porządku i niewątpliwie pokój chwilowy przywrócą, który znów przy lada sposobności na nowo wybuchnie płomieniem. Czyjaż wina tych rozruchów? Wina to żydów! Czy społeczeństwo wyzyskiwane w sposób haniebny przez żydów, jest winnem temu postępkowi? Nie! temu jest winien rząd, iż nie zapobiega temu. Gdy temu nie zapobiegnie rząd na przyszłość, doczekać się może smutnych następstw.

Oczernieni przez dra Lehmanna, prowodyra socyalistów w Nowym Sączu, Jezuici o niemoralne czyny, wytoczyli proces, w którym niewinność ich, a szatańska przewrotność socyalistów tak jaskrawo wyszła na jaw, że sąd skazał oszczerców na 4 do 8 miesięcy więzienia.

W Warszawie zaczęła na nowo wychodzić od 1 lipca "Gazeta Polska". Redaktorem będzie p. Jan Gadomski.

Z pod Strzelna donoszą. że właściciel folwarku pod Strzelnem p. B., cofnął się w ostatniej chwili od sprzedaży swego folwarku w obce ręce i zatrzyma nadal swą posiadłość ziemską.

Z Peplina donoszą, że folwark Rożontął, obejmujący 720 mórg, nabył od niemca rodak nasz p. Warkala z Grudziądza za 145,000 marek.

Zmarły w Mogilnie ks. proboszcz Ćwikliński zapisał kościołowi w Czerniejewie 2,999 marek, od których procent ma pobierać młodzieniec z parafji czerniejewskiej, poświęcający się stanowi duchownemu lub kształcący się na nauczyciela elementarnego.

Sztum. Pewna dziewczynka polska, wyuczywszy się jak papuga po niemiecku, śpiewała pieśń kościelną po niemiecku *Heilig, heilig ohne End.* Ktoś ciekawy pyta, co to znaczy, a ona odpowiada tak, jak to rozumiała: *Święty, Święty bez koczki* (ohne Ente). Oto są próby niemieckiego sposobu uczenia....

Z POLA WALKI.

Z Washingtonu donoszą, iż straty dywizyi generała Kent, poniesione podczas szturmu na San Juan wynoszą 693 w zabitych i rannych.

Podczas bitwy morskiej pod Santiago utraciło życie 1200 Hiszpanów, a 1500 dostało się do niewoli. Najmniej ludzi, bo tylko 3, zginęło na okręcie Cristobal Colon, resztę załogi wzięto do niewoli. Rozkaz wypłynięcia z portu Santiago był dany z Madrytu. Żaden z oficerów nie wątpił, że ucieczka się nie powiedzie.

Mocarstwa europejskie pracują obecnie usilnie nad zawarciem pokoju pomiędzy Hiszpanią a Stanami Zjednoczonymi. Najwięcej czynnym w tym kierunku jest rząd rosyjski.

Należy przypuszczać, że Hiszpania dąży do zawarcia pokoju. Rozkaz dany admirałowi Camara, ażeby wracał do Cadiz, mówi za tem, że rząd w Madrycie liczy na zawieszenie broni.

Resztę jeńców hiszpańskich w liczbie 1750, wsadzono na okręt i odwieziono do Portsmouth. Okręt Cristobal Colon zostanie zreperowany i przyłączony do floty amerykańskiej.

Zostaną oddani pod sąd.

Marynarze z okrętu "La Bourgogne", którzy ocaleli, zostaną oddani pod sąd pod zarzutem morderstwa. Ich obowiązkiem było ratować pasażerów, a dopiero później myśleć o własnem ratunku.

DOBRE LEKARSTWO.

Młody małżonek; Co ci brakuje, przyjacielu, czemuś się tak strasznie skrzywił......

Stary przyjaciel: Mam straszny ból zębów....

M: Wczoraj i mnie zęby bolały, ale jak moja żona poczęła mnie głaskać, pieścić i całować, tak ból ustał zupełnie. Spróbój tego środka, on ci napewno pomoże......

S. Tak sądzisz....? to dobrze, posłucham cię i zrobię — czy mogę teraz zastać twoją żonę w domu....?

OD WYDAWNICTWA.

W drukarni "Słońca" posiadamy następujące książki polskie do sprzedaży, przystępne dla ludu i bardzo zajmujące:

Gawędy starego ekonoma, p. Niemojewskiego	15c
Nowenna i koronka do śgo. Józefa	10c
Historya Polska w krótkości, p. Chociszewskiego	20c
Na służbę Bożą, p. Grabowskiego	15c
Koniec świata	15c
Krótka historya święta, p. ks. Łuczyckiego	25c
Prawdziwa historya o pijaku Urbanie	10c
Józefata dolina, p. ks. Gondek	20c
Książeczka jubileuszowa	5c
Święty Wojciech	20c
Leki na strachy śmiertelne	30c
Ks. Placydy stróż Przen. Sakramentu	10c
Sposób ciągłego obcowania z Bogiem	10c
Historya domku Matki Boskiej w Loreto	20c
Historya o Grzegorzu przykutym do skały	15c
Piękna historya "Ojca kalendarza"	15c
Chrystus Pan	25c
Skarbczyk opowiadań, p. ks. Łuczyckiego	30c
Wyrwidąb i Waligóra, p. Chociszewskiego	20c
Taniec śmierci	10c
Przez krzyż do nieba	10c
Przygody gospodarza Mickunia	10c
Królowa różańca świętego	20c
Wybór pieśni patryotycznych i innych	10c

Prócz tego posiadamy różnej treści książki do nabożeństwa, oraz możemy dostarczyć takich, jakich kto zapragnie, podług wyboru, po cenach bardzo nizkich.

AWANTURNICY.

TOM DRUGI.

[Ciąg dalszy].

— Ale będzie zajmujące.

— Tem lepiej, mów prędzej.

— Ci rabusie są to awanturnicy francuzcy i angielscy, których odwaga przewyższa wszystko. Zaczajeni śród skał i w przesmykach pomiędzy wyspami, napadają na okręty nasze, bo zaprzysięgli zagładę naszemu narodowi; na kruchych łodziach, napełnionych do połowy wodą, otaczają okręt, wskakują na pokład i zabierają go z sobą. Klęski zadane przez nich naszej marynarce, są ogromne, a okręt napadnięty zginął napewno.

— Ho! ho! to nie żarty i dotąd nic nie przedsięwzięto, aby uprzątnąć tych śmiałych korsarzy?

— I owszem, Excelencyo, Don Fernando z Toledo, admirał floty, wyrznął ich na rozkaz królewski, na wyspie św. Krzysztofa, która jest siedzibą rabusiów, ujął wielu z nich, nie zostawił kamienia na kamieniu z założonej przez nich osady.

— Ach! ach—rzekł hrabia, zacierając ręce—było to dzielnie zrobione, nieprawdaż?

— Niestety nie, Excelencyo, bo wypędzeni, ale nie złamani, rabusie ci rozproszyli się po innych wyspach, niektórzy wrócili na św. Krzysztofa, lecz większa część szukała schronienia na Hispanioli.

— Tak, lecz ich zapewne wypędzono.

— Próbowano, Excelencyo, ale naprożno; do tego czasu utrzymali się na zabranym kawałku wyspy, opierając się nam wytrwale; często z obleganych stają się oblegającymi, docierają aż do granicy hiszpańskiej, palą, łupią i wyrzynają po drodze wszystko, a przychodzi im to tem łatwiej, że żołnierze nasi tak się ich boją straszliwie, że zobaczywszy rabusiów, uciekają, nie oglądając się nawet. Doszło już do tego, Excelencyo, że hrabia Bejar, nasz gubernator, zmuszony był odebrać strzelby oddziałowi strzegącemu granice i uzbroić go w dzidy.

— A to w jakim znow celu? To niepodobne.

— Jednak łatwo to zrozumieć, Excelencyo; żołnierze tak się lękają rabusiów, że znajdując się w okolicach, które oni plądrowali, a przeto zachodziło prawdopodobieństwo spotkania, umyślnie wystrzelali naboje, aby ich o swej obecności uprzedzić i skłonić do odwrotu, z czego też rabusie korzystali, a znając w ten sposób stanowiska żołnierzy, zwracali się z rabunkiem w inną stronę, pewni, iż nikt im nie stawi oporu.

— To istotnie nie do uwierzenia, i tutaj lękacie się napadu?

— Jeszcze oni tu nie postali, ale zawsze lepiej mieć się na baczności.

— Ma się rozumieć, przyznaję, to bardzo rozsądnie; ale wróćmy do opowiadania, które zacząłeś i które przerwałem dla otrzymania tych ważnych objaśnień; mówiłeś więc, że wojenny statek hiszpański przybył do San Domingo, przywożąc kilku rabusiów-niewolników.

— Tak jest, Excelancyo; trzeba nadto żebyś wiedział, iż pojmanych rabusiów zaraz się wiesza.

— Bardzo właściwie.

— Zachowano kilku dla przykładu wyspy, dla odstraszenia ich spólników i wysadzono ich więc na ląd i osadzono w Capilli w oczekiwaniu dnia egzekucyi. Bratu Arsenio zlecono pogodzić z niebem tych nędzników, gdyby to było możliwe.

— Ciężkie zadanie, ale kto jest ten brat Arsenio?

— Brat Arsenio jest spowiednikiem pani hrabiny.

— Dobrze, mów więc dalej.

— Niech sobie Wasza Excelencya wystawi, że ci rabusie to ludzie nader pobożni; ile razy uderzają na okręt, wprzód zawsze wznoszą modły w niebo i wskakują na pokład śpiewając "Magnificat" i inne pieśni kościelne. Arsenio nie spotkał więc żadnej trudności w skłonieniu ich do spełnienia religijnych obowiązków.

Gubernator postanowił, iż dla przykładu innych, rabusie ci będą powieszeni na granicy hiszpańskiej; wyprowadzono ich więc z więzienia i wieziono przez miasto, silnie związanych, w otoczeniu licznej straży, pośród tłumów, które ich obsypały gradem przekleństw i pogróżek, rabusie na nic nie zwracali uwagi; było ich pięciu a wszyscy młodzi i silni na pozór, nagle gdy postępujące wolno, z powodu ścisku, wozy przejeżdżały mimo pałacu gubernotora, rabusie zerwali się razem, krzyknęli przeraźliwie, a zeskoczywszy z wozów, potargali dziwnym sposobem więzy, wpadli do pałacu, rozbroili straże i zamknęli się tamże.

Na chwilę tłum osłupiał, widząc ten czyn zuchwałej odwagi, wkrótce jednak żołnierze opamiętali się i zbliżyli do pałacu; rabusie przyjęli ich gradem kul. Walka rozpoczęła się wówczas zacięta tak z jednej jak z drugiej strony, tylko dla naszych ta była niekorzyść, że nieprzyjaciele byli ukryci i tak zręcznie strzelali, że za każdym strzałem padało kilka ofiar.

Już prawie dwadzieścia trupów i tyleż rannych leżało na bruku, a żołnierze wahali się czy walczyć dalej, gdy gubernator uwiadomiony o tem, nadbiegł z oficerami, bo na na szczęście hrabia nie znajdował się w pałacu, gdy rabusie tam wpadli, ale pani hrabina tam była, a hrabia drżał, aby nie wpadła w ręce nędzników, wezwał więc ich do poddania, oni zaś na to odpowiedzieli wystrzałem, skutkiem którego padło kilka osób obok gubernatora i on sam był raniony.

— A to zuchwałe łotry!—mruknął hrabia — spodziewam się, że zostali powieszeni.

— Gdzie tam, Excelencyo, wytrzymawszy tak przez dwie godziny natarcia wszystkich sił miejskich, ofiarowali kapitulacyę, która została przyjętą.

— Jak to!—zawołał hrabia—tego już nadto!

— Jednak tak było; grozili oni, że jeżli nie wypuszczą ich swobodnie, wysadzą pałac w powietrze, coby sprawiło zniszczenie miasta; wyrżną więźni, znajdujących się w ich mocy, a najpierw hrabinę; gubernator wyrywał włosy z rozpaczy, a oni się śmiali.

— Alež to nie ludzie — zawołał hrabia, tupiąc nogą z gniewem.

— Nie, Excelencyo, wszak mówiłem, że to szatani. Oficerowie hrabiego namawiali go do przyjęcia układów; bandyci wymagali, aby ulice, któremi przechodzić będą, były puste, kazali przyprowadzić konie dla siebie, a oprócz tego dwa inne dla pani hrabiny i jej służebnej, które wziąć mieli jako zakład bezpieczeństwa dla siebie.

I wyszli dobrze uzbrojeni, prowadząc z sobą panią, omdlałą z przestrachu. Rabusie nie spieszyli się wcale, szli wolniutko, śmiejąc się i rozmawiając. Tak opuścili miasto, lecz dotrzymali święcie słowa, bo we dwie godziny potem pani hrabina, z którą się obeszli bardzo grzecznie, była już z powrotem w San Domingo, a do pałacu odprowadził ją tłum z okrzykami radości, gdyż miał ją za zgubioną. Nazajutrz pan hrabia kazał mi odwieść panią tutaj, bo doktorzy zalecili jej odpoczynek po strasznem wzruszeniu, którego doznała.

— A od czasu zamieszkania tutaj nic wąm się już złego pewnie nie stało?

— Przeciwnie, Excelencyo, dla tego to mówiłem, iż ja jeden wiem tylko przyczynę zmiany życia mej pani.

— Jeden z rabusiów rozmawiał z nią długo przed odejściem, rozmowy tej nic słyszałem, bo byłem za daleko, ale widziałem, że ją ta rozmowa żywo zajęła i mocno wzruszyła; widziałem to, gdyż postępowałem za hrabiną z daleka, aby w razie potrzeby przyjść jej w pomoc, nawet z narażeniem własnego życia.

— Dobry z ciebie sługa, Birbomono, dziękuję ci za to.

— Spełniłem tylko obowiązek, Excelencyo; jak tylko rabusie opuścili ją, przybliżyłem się i odprowadziłem do miasta.

W kilka dni po naszem tu przybyciu, pani ubrała się po męsku i wyjechała skrycie ze mną tylko i z bratem Arsenio, który nie chciał jej opuścić i zaprowadziła do ukrytej zatoki, gdzie czekał jeden z rabusiów. Ten człowiek znów długo rozmawiał z panią, potem weszliśmy do łodzi, a rabuś zawiódł nas na statek hiszpański, kręcący się przy brzegu; dowiedziałem się później, że statek ten był wynajęty przez brata Arsenio na rozkaz mej pani. Gdy wsiedliśmy nań, odbił od brzegu, a rabuś łodzią na ląd powrócił.

— Eh! eh! co ty mi pleciesz za bajki, Birbomono—zawołał gwałtownie młodzieniec.

— Excelencyo, mówię ci rzetelną prawdę, nic nie dodając, ani nie ujmując.

— No, niechże i tak będzie, chcę wierzyć, choć mi to przychodzi z niemałą trudnością.

[Ciąg dalszy nastąpi].

BUFFALO, N. Y.

Pan Smyczyński sprowadził obecnie do swego składu wielki zapas w najlepszym gatunku kortów i sukna sprzedaje takowe panom krawcom, po cenach najniższych hurtowych.

Nadto sprzedaje bardzo tanio okrycia dla młodzieży, oraz ubrania wiosenne.

Obecnie najlepszy czas nabyć tanio piękne ubrania, gdyż towary podrożały a p, Smyczyński robi bardzo tanio, gustownie i trwale.

Kronika miejscowa.

W kościele śgo Wojciecha w St. Paul, Wieleb. ks. Majer ogłosił na kazaniu dekret Stolicy Apostolskiej w jakim wyrzeczona jest klątwa większa na fałszywego biskupa A. Kozłowskiego w Chicago, który po tej klątwie utracił wszelkie prawa kapłańskie i zupełnie został wyłączony ze społeczeństwa wiernych, należących do rzymsko katolickiego kościoła. Przytem Wielebny ks. Majer miał bardzo piękną naukę o potrzebie szanowania wiary śtej, wiary Ojców naszych, która w naszym narodzie utrzymała się nieskalana, od czasu, gdy naród polski wyszedł z pogaństwa.

Drukarnia "Słońca" wykonuje wszelkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące szybko, gustownie i po cenach przystępnych.

W dniu 5go lipca, o godzinie 8½ wieczorem, w Mozart Hall, odbył się piękny koncert, wykonany przez Związek Polskich Śpiewaków w Ameryce ze współudziałem Seiberta orkiestry pod dyrekcją profesora, p. A. Małłek z Chicago, Ills.

Koncert rozpoczęła orkiestra Seiberta, ktora wykonała prześlicznie polski narodowy marsz Kontskiego, następnie p. Józef Rosenthal przemówił do obecnych, objaśniając powód zjazdu Spiewaków, cele towarzystwa, witał gości w imieniu miejscowych śpiewaków i w imieniu wszystkich Polaków, zamieszkałych w St. Paul.

Poczem orkiestra Seiberta wykonała fantazję Kurpińskiego *In the Merry Fields.* Następnie mięszane chóry męskie i damskie wykonały piękny ustęp z opery *Duch wojewody* poczem p. R. Szularecka z Chicago bardzo miłym sopranowym głosem odśpiewała umiejętnie trudne solo.

Następnie p. Ressel z Duluth wypowiedziała z wielką werwą monolog *Pani Kogucińska.* Przyznać trzeba, że nawet przeciętna artystka nie mogłaby lepiej wypowiedzieć tego monologu od panny Ressel.

Poczem chór samych pań wykonał *Pieśń Polski.* Dalej orkiestra Seiberta wykonała pewne kawałki z opery Halka Moniuszki. Następnie mięszane chóry męskie i damskie wykonały śpiew *Dworek Polski.* — Panna Ruszkowska z Chicago popisywała się ze śpiewem solowym. Musimy przyznać, że p. Ruszkowska posiada bardzo sympatyczny i bogaty alt, który przy większem wyrobieniu może dać jej pierwszorzędną sławę.

Następnie orkiestra Seiberta wykonała różnorodne wojskowe sygnały Wrońskiego. Pan F. J. Rosenthal odśpiewał umiejętnie pięknym basem ustęp z opery Meyerbera *I wy co spoczywacie tu!*

Dalej mięszane chóry odśpiewały prześliczne melodje polskie narodowe. W chórach zauważyliśmy, że głos p. Rosenthala bardzo się uwydatniał i dominował.

Jednem słowem koncert był bardzo piękny i udał się wyśmienicie. Zachwycił wszystkich tembardziej, że wszystko było nasze, każda nuta, każda melodja była czysto polska.

Pan A. Małłek jako dyrektor chórów i orkiestry jest nieporównany i powodzenie koncertu głównie jego znajomości muzyki zawdzięczać należy. Żałować tylko wypada, że publiczności było bardzo mało, a mogli się dobrze zabawić.

Pan Józef Matz sprowadził nowy transport wybornych win w rozmaitych gatunkach. Szczególniej poleca Wielebnemu Duchowieństwu wypróbowane, czysto wino mszalne. [Altar Wine].

Na ostatniem posiedzeniu rady powiatowej wykreślono z listy podatkowej około 1,500 nazwisk, których podatki osobiste nie przenoszą 3 dolarów sztuka, a przymusowe skolektowanie kosztowałoby przeszło 2 d.

Simon Wine House posiadu wyborne wino czyste mszalne (Altar Wine).

Zarząd miejscowych szkół publicznych zażądał od miasta wyasygnowania $30,000 na potrzebne wydatki szkolne. Z tej sumy 20 tysięcy zostanie przeznaczone na opał, zaś 10 tysięcy na książki, druki i inne przyrządy.

Nasz rodak, p. Głąbica w East Saint Paul utrzymuje w swoim składzie tylko najlepsze i świeże mięsiwa oraz wędzonki. Kiełbasy, kiszki, szynki itp. wędliny przyrządzane są na sposób starokrajowy i smakują wybornie. Przyjmuje wszelkie zamówienia na wesela, chrzciny, bale. pikniki itp.

Jeszcze w roku 1895 zarząd szkół publicznych był krótko z pieniędzmi i z tego powodu niewypłacał całkowitej pensji nauczycielom. Obecnie nauczyciele wnieśli skargę do sądu i miasto będzie musiało należytość zapłacić.

W handlu rzeźnickim braci Kaźmierczak przy 3cj ulicy nabyć można przedziwne szynki wędzone i wyborne polskie kiełbasy, prawdziwe delicje. Jest to największy handel w mieście i słynie ze swoich wyrobów mazarskich w całym stanie.

Tomasz Heffron i James Lynch za skradzenie złotego zegarka w saloonie Dows'a zostali oddani pod sąd przysięgłych. Obaj są dobrze znani policji.

W piątek wieczore w rzece Mississippi blisko Sibley ulicy spostrzeżono zwłoki jakiegoś mężczyzny i wyłowiono je z wody i odesłano do kostnicy. Był ubrany w koszulę i spodnie, około 35 lat wieku, w kieszeniach oprócz scyzoryka nic nie znaleziono. W kostnicy identyfikowano zwłoki jako Tomasza Gibson z pod nr. 343 W. Trzecia ulica, który pracował jako kolektor ogłoszeń, lecz w ostatnich czasach po ciężkiej chorobie wyszedłszy ze szpitala nie był zdolny do pracy. Dwa dni przed znalezieniem jego zwłok powiedział do swej żony, że mu się sprzykrzyło żyć naświecie i wyszedł szy z domu, nie powrócił więcej. Widocznie popełnił samobójstwo.

Sz. Czytelnicy raczą zwrócić uwagę na ogłoszenie Citizens Bank, które daje pewną gwarancyę i korzyści a przytem dyrektorem tegoż Banku jest nasz rodak p. Józef Matz.

W piątek po południu utonął podczas kąpania się w Mississippi blisko Raspberry wyspy 10 letni Max Cohen z West St. Paul. Kąpiąc się z dwoma swymi rówieśnikami, poczęli w wodzie żartować, gdy nagle Max wpadł w głębią i począł tonąć, a koledzy jego uciekli na brzeg. Ponieważ nie było starszych osób aby dać pomoc tonącemu, nieszczęśliwy po kilkunastu sekundach znikł w nurtach rzeki.

Położenie kamienia węgielnego pod nowo budujący się kapitol odbędzie się we środę, dnia 27go lipca. Punktem zejścia się wyznaczono Rice Park, zkad parada wyruszy następującemi ulicami: Piątą ulicą do St. Peter, do Szóstej ulicy, następnie Siódmą ulicą do Wabasha i Wabasha do kapitolu. Komitet wyznaczony do zajęcia się tą uroczystością zaprosił wybitniejsze stowarzyszenia z całego stanu. Podług zapewnień komitetu, będzie to jedna z największych uroczystości, jaką kiedykolwiek widziano w St. Paul.

Zwracamy uwagę Rodaków, przybywających z obcych miast lub okolicy do St. Paul na polską gospodę obywatela Jarosza, 250 Thomas ul., róg Gaultier, gdzie szklanka wybornego piwa, kieliszek *starki* lub kubek starego wina orzeźwi każdego a uprzejmy gospodarz udzieli wszelkich informacji i wskazówek.

W niedzielę o godzinie 3.30 rano wybuchł pożar w rezydencji kapitana C. M. Weber pod nr. 699 przy Iglehart ulicy i zniszczył częściowo budynek zanim straż ogniowa zdołała opanować ogień. Familja kapitana Weber wyjechała na letnie mieszkanie zaś kapitan nie był w domu obecnym. Szkoda zrządzona przez pożar wynosi około $1.500.

Grocernia p. Matz i Co., posiada zawsze świeże artykuły spożywcze.

Ubiegłej niedzieli we wszystkich prawie kościołach naszego miasta odbyły się uroczyste nabożeństwa dziękczynne za dotychczasowe powodzenie Stanów Zjednoczonych w wojnie z Hiszpanią. W katedrze Jego Ekscelencya Arcybiskup Ireland celebrował solenną sumę, zaś po nabożeństwie odśpiewano *Te Deum laudamus* i pieśń narodową *America,* Ks. Arcybiskup wygłosił stosowną przemowę.

Apetine Bitters nie jest żadną goryczą. Jest to napój przyjemny tak pod względem zapachu jako też i smaku, działa zdrowotnie na krew, żołądek i na cały organizm człowieka. Dostać można u Geo Benz & Sons, w Minneapolis i St. Paul, róg 6cj i Minnesota ulic.

Fran Nowak, 50 letni polak, zamieszkały pod nr. 558 View ulica, został odesłany do domu obłąkanych w Rochester. Nowak od pewnego czasu nie chce nic robić, ani jeść lub spać, a o myciu nie daje sobie wspomnieć, lecz siedział wciąż na jednem miejscu.

Co świat cały za dobre uznaje, do brem być musi. Kotwiczny Pain Expeller Richtera i Spółki zjednał sobie uznanie wszelkich narodowości i we wszystkich językach sławę jego opiewają, jako najlepszy środek na reumatyzm, bóle muszkułów, nerwów i t. p. Cena za flaszeczkę 25 i 50 centów.

Piotr Maiki, słowak, któremu w kopalni węgla koło Pittsburga urwało rękę aż po ramię, przybył przed niedawnym czasem do St. Paul, lecz tu nie mógł dostać zajęcia zaczął więc żebrać. Kiedy policja go przyaresztowała powiedział, że ma w kraju żonę i sześcioro dzieci i chciałby do nich powrócić, a nie ma pieniędzy i jako kaleka nie może dostać pracy. Zostanie on wysłany kosztem stanu do Austrji.

Chas H. Weinke, 20 letni młodzieniec, który w zamiarze samobójczym strzelił do siebie na schodach rezydencji pani Conrad Gotzian w ubiegłym tygodniu, leży w szpitalu miejskim i doktorzy spodziewają się utrzymać go przy życiu. Weinke twierdzi, że został postrzelony przez nieznanych rabusiów nocnych, lecz dochodzenia świadczą przeciwnie.

Dochód z rozmaitych wyrobów i prac w więzieniu stanowem za miesiąc czerwiec wynosi $83,732,67.

Dwa nowe elewatory w City hall będę kosztować około 8 tysięcy dol.